Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XVI. Nr. 51 (4727) WILNO, poniedziałek 20 lutego 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

OKRĘT na złym kursie

Gen. Lucjan Żeligowski w związku z jutrzejszym posiedezniem budżetowym Rady Wileńskiej Izby Rolniczej podzielił się z nami następującymi uwagami.

1. Jak Pan Generał ocenia działalność Wileńskiej Izby Rolniczej?

Wileńska Izba Rolnicza istnieje już 5 lat. Roczne utrzymanie jej kosztuje przeszło milion złotych. W ciągu pięciu lat wyniosło to 6 milionów złotych. Mogła odegrać wielką rolę, bo stoi na czele aż 2 milionów ludności wiejskiej. Ażeby ogarnąć swą działalnością tę odlbrzymią rzeszę ludzką powinna była uznać za swe najważniejsze zadanie sięgnięcie do dołów a więc do gromad i gmin. Posiadała na to środki, personel i autorytet.

Niestety, poszła niewłaściwą drogą! Obecnie jest wielkim aparatem biurokratycznym a skutków jej pracy nie odczuwa co najmniej 90 proc. ludności.

Gotów jestem założyć się, że gdyby tak pojechać od wsi do wsi i pytać każdego napotkanego, co to jest izba rolnicza, bardzo wielu nie wiedziałoby nawet, że ona istnieje.

2. Czemu tak się dzieje?

Izba przypomina mi okręt, który ma dobrą załogę ale kurs zły. Personel fachowy biura Izby jest dobry i mógłby z pożytkiem pracować ale zły kierunek pracy, jaki został jej nadany, nie pozwala wykorzystać tego personelu i środków, jakie posiada. Zamiast oprzeć się o samorząd gromad i gmin, który u nas obejmuje wszystkich rolników, oparto się o organizacje dobrowolne.

Wprawdzie tak samo jest w Poznańskim i tam ten system działa dobrze. Zapomniano tylko, że tam te organizacje istnieją już od stu lat, że mają swoją tradycję, że pracę swoją opierają na własnych środkach a nie na subsydiach, że mają charakter ściśle gospodarczy, nie polityczny, że obejmują one tam większość rolników a u nas zaledwie kilka procent.

Błędny w zasadzie manewr mści się długo. Wieczna ta prawda wojenna sprawdza się na Wileńskiej Izbie Rolniczej. Przed pięciu laty został wykonany ten błędny manewr, ponieważ przy organizowaniu Izby zupełnie zapomniano o istnieniu gromad i gmin. Dlatego dzisiaj zamiast prawdziwego samorządu rolniczego mamy jeszcze jedną instytucję centralistyczną, która nie ma kontaktu z tymi, których reprezentuje. Wielkie środki i duży nakład pracy na przestrzeni 5 lat nie przynosi korzyści rolnikom.

3. Jakie mogłoby być wyjście z tej sytuacji?

Przy obecnym składzie Rady Izby Rolniczej ja tego wyjścia nie widzę. Są tam dwie grupy radców. Jedna składa się z urzędników, ziemian, inteligencji rolniczej, druga z wybitnych polityków. Drobni rolnicy, których jest najwięcej i którzy powinni odnosić najwięcej korzyści z działalności Izby, w Radzie Izby wcale nie mają swoich przedstawicieli. Mogłaby nastąpić zmiana na lepsze, gdyby w obu istniejących grupach radców znalazła się pewna ilość osób, która odrzucając inne sprawy nie mające nic wspólnego z samorządem, wyłoniła z siebie nową większość i nadała samorządowi rolniczemu Wileńszczyzny właściwy kierunek.

Jak dotąd nic nie wskazuje, aby taka zmiana mogła nastąpić.

Izba wtedy dopiero stanie się naprawdę pożyteczna, kiedy cała jej praca zostanie nastawiona na ożywienie gospodarczej działalności gromad i gmin. Dwie grupy radców, istniejące w Izbie, zdolne były do wszelkiego rodzaju kompromisów.

Pozostało nietknięte zagadnienie podstawowe — gromad i gmin. Na tym polega błąd zasadniczy, przynoszący szkodę całej Wileńszczyźnie i dramat Wileńskiej Izby Rolniczej.

W Moskwie podpisano
polsko-sow. układ handl.
Surowce za fabrykaty!

MOSKWA. (Pat. W rezultacie rokowań, toczących się kilka tygodni pomiędzy Polską a ZSRR, podpisano następujące układy regulujące całokształt stosunków gospodarczych między Polską o ZSRR:

Umowę handlową, porozumienie o obrocie towarowym i porozumienie o rozrachunku (clearingu).

Układy te ze strony Polski podpisali: dr Wacław Grzybowski, ambasador R. P. w Moskwie i dr T. Łychowski, przewodniczący delegacji handlowej do rokowań; ze strony sowieckiej p. A. I. Mikojan, ludowy komisarz handlu zagranicznego ZSRR.

Umowa ta jest pierwszą ogólną umową gospodarczą polsko-sowiecką, opartą o klauzulę największego uprzywilejowania a zawiera szereg zasadniczych posanowień, tyczących się obrotu towarowego oraz spraw przewozów morskich

Porozumienie o obrocie towarowym przewiduje: Głównymi artykułami po stronie przywozu ZSRR do Polski będą: bawełna i odpadki bawełniane, futra, apatyty, tytoń, ruda manganowa, azbest, grafit itd. Natomiast Polska dostarczać będzie do Związku Sowieckiego: węgiel, wyroby żelazne, cynk i blachę cynkową, wyroby włókiennicze, maszyny włókiennicze, skóry wyprawione i wiskozę.

Wreszcie porozumienie rozrachunkowe przewiduje, że płatności pozatowarowe będą uiszczane drogą rozrachunku przeprowadzanego przez Polski Instytut Rozrachunkowy.

MOSKWA. (Pat.) Polska Delegacja Handlowa do rokowań z ZSRR o umowę handlową polsko-sowiecką, po podpisaniu rzeczonej umowy w niedzielę, o godz. 20, wyjechała o godz. 23.

W przyszłym miesiącu
min. Beck jedzie do Londynu
Anglia chce naprawić błąd min. Bonnet

Paryski „Excelsior" z 18 bm. donosi, że min. Beck został oficjalnie zaproszony do Londynu.

Wizyta ma przyjść do skutku w pierwszej połowie marca. W kołach politycznych mówią ,że rząd angielski pragnie naprawić to, co zaniedbał minister Bonnet przed wyjazdem min. Becka do Berchtesgaden.

Londyński „Yorkshire Post" natomiast z tego samego dnia donosi, że polski minister spraw zagranicznych Beck, przybędzie prawdopodobnie w przyszłym miesiącu z wizytą do Londynu.

Według opinii tego dziennika kierownicy polityczni zagranicy pragnęliby omówić aktualne zagadnienia międzynarodowe z min. Beckiem, zwłaszcza z uwagi na rolę, jaką Polska odgrywa w Europie wschodniej.

Jak oświadczyły urzędowe koła korespondentowi „United Press" przygotowania do wizyty londyńskiej polskiego ministra spraw zagranicznych nie są zakończone z tego powodu trudno podawać dokładny termin tej wizyty.

Pierlot nie może utworzyć rządu!
Walloni czy Flamandowie?
Belgia w obliczu wybuchu zagadnienia narodowościowego

BRUKSELA (Pat). Sprawa utworzenia nowego rządu w Belgi, pomimo bezustannych wysiłków senatora Pierlot i osobistej nawet interwencji króla, nie posunęła się dotychczas naprzód. Kryzys, który wybuchł z powodu mało znaczącego incydentu z nominacją dra Martensa, w dalszym rozwoju sytuacji pogłębił się.

W tej chwili na porządku dziennym stanęło zasadnicze zagadnienie STOSUNKU MIĘDZY WALLONAMI A FLAMANDAMI.

Wobec odmowy liberałów wzięcia udziału w gabinecie przed ostatecznym zlikwidowaniem sprawy dra Martensa, senator Pierlot próbował w ciągu 4 dni utworzyć gabinet, złożony z przedstawicieli dwuch tylko stronnictw: katolików i socjalistów. Misja jego okazała się jednak i w tym wypadku trudną do zrealizowania.

Senator Pierlot zamierzał w sobotę

ZŁOŻYĆ JUŻ MISJĘ,

lecz na osobiste życzenie króla postanowił prowadzić rokowania w dalszym ciągu. Król Leopold odbył w ciągu wieczora rozmowy z 6 czołowymi politykami, należącymi do wszystkich trzech stronnictw rządowych. Konferencje te nie dały jednak jeszcze rozwiązania kryzysu.

SYTUACJA KOMPLIKUJE SIĘ

przez trudności, zarysowujące się w dziedzinię finansowej. Minister finansów poprzedniego gabinetu, p. Janssen, będzie prawdopodobnie zmuszony wystąpić w parlamencie o przyznanie kredytów prowizorycznych.

W Paryżu — sceptycyzm
co do wyników misji Berarda
W bież. tygodniu uznanie rządu gen. Franco?

BURGOS (Pat). Minister spraw zagranicznych rządu narodowego gen. Jordana wyjeżdża z Burgos w niedzielę wieczorem na 2 czy 3 dni, wobec czego sen. Barard uda się być może w poniedziałek do Paryża, aby poinformować min. Bonnet o przebiegu swych roznrów z min. Jordana

PARY (Pat). Powrotu senatora Berarda do Paryża oczekują we wtorek rano.

W kuluarach parlamentarnych z pewnym sceptycyzmem oceniają widoki uzyskania przez Francję, przed uznaniem rządu gen. Franco, zapewnień, na których rządowi francuskiemu początkowo bardzo zależało.

Co do ewentualnych zapewnień, że Hiszpania narodowa zamierza prowadzić politykę całkowicie niezależną, nie spodziewano się uzyskania bezpośrednich wyników.

Natomiast więcej zależało kołom paryskim na uzyskaniu jakichś oświadczeń, dotyczących amnestii dla żołnierzy i polityków czerwonych, dlatego, że zapewnienie takie ze strony gen. Franco miałoby dla rządu francuskiego duże znaczenie ze względu na politykę wewnętrzną.

W razie nieuzyskania żadnych oświadczeń formalnych i oficjalnych ze strony rządu narodowego, **sprawa uznania tego rządu przez Londyn i Paryż w rozpoczynającym się tygodniu zostanie załatwiona ostatecznie.**

Mord polityczny w Nankinie

SZANGHAJ (Pat). Minister spr. rządu nankińskiego, Szenlon, został wczoraj zamordowany we własnym domu w dzielnicy, będącej pod kontrolą rządu japońskiego.

Do mieszkania jego **wdarło się 7 osobników, którzy zasypali ministra strzałami rewolwerowymi i następnie zbiegli.** Szenlon trafiony licznymi kulami, zmarł w szpitalu. W godzinach popołudniowych nieznani sprawcy obsypali strzałami rewolwerowymi 1 Japończyków, wychodzących z restauracji w dzielnicy międzynarodowej. 2 Japończyków odniosło rany.

Passionaria w Barcelonie?!

BARCELONA (Pat). Według niesprawdzonych pogłosek Al Passionaria ukrywa się w Barcelonie, gdzie zaskoczyło ją niespodziewanie szybkie wkroczenie wojsk gen. Franco.

NA FRONTACH SPOKÓJ.

BILBAO (Pat). Oba komunikaty zarówno głównej kwatery wojsk gen. Franco jak i rządu republikańskiego podają, że na wszystkich frontach panuje spokój.

Syria walczy o niepodległość
Dymisja rządu. Zatarg z władzami mandatowymi. Manfestacje w Damaszku.

Beyruth. (Pat.) 19.II.

W dniu wczorajszym gabinet syryjski, na którego czele stał Dżemi Mardam, podał się do dymisji.

Przesilenie polityczne, które doprowadziło do dymisji rządu, ma źródło w dwóch inicjatywach rządu syryjskiego, sprzecznych z obecnym statutem terytorium mandatowego.

Pierwszą — było ogłoszenie tekstu memorandum, zawierającego projekt wprowadzenia w życie wniosków, uchwalonych przez izbę w Damaszku 31 grudnia r. ub., w których parlament syryjski stwierdzał

NIEPODLEGŁOŚĆ SYRII.

Dokument ten, który miał być wręczony wysokiemu komisarzowi francuskiemu, zapowiadał następujące decyzje: objęcie w krótkim czasie administracji celnej, przejęcie reprezentacji na zewnątrz i wysłanie przedstawicieli Syrii za granicę, rozwiązanie umów z doradcami francuskimi, których liczba przekracza liczbę ustaloną w traktacie z r. 1936, wreszcie utworzenie armii narodowej.

Z polecenia wysokiego komisarza delegat francuski w Damaszku zakomunikował premierowi syryjskiemu, iż nie może zgodzić się na wręczenie komisarzowi tego dokumentu, którego tekst przed tym jeszcze zakomunikowany został prasie i kóry zredagowany został

W „SŁOWACH NIEDOPUSZCZALNYCH".

Niezależnie od tego na wczorajszym posiedzeniu gabinetu, ministrowie syryjscy zajęli stanowisko w sporze, wywołanym przez administrację syryjską w kwestii stosowania statutu gmin wyznaniowych. Statut ten ogłoszony został 18 listopada 1938 r. okólnikiem wysokiego komisarza, a ujęty był zgodnie z zasadą wolności sumienia.

Rząd syryjski w instrukcjach rozesłanych władzom sądowym,

ZAWIESZA WYKONANIE TEGO DEKRETU.

Należy przypomnieć, że rozporządzenie wysokiego komisarza z 18 listopada 1938 roku wydane zostało w porozumieniu z rządem syryjskim. Zawieszając wykonanie tego rozporządzenie, rząd syryjski popełnił nadużycie władzy, a uczynił to na skutek petycji grupy Ulemas.

Do zredagowania tej petycji podżegał blok nacjonalistyczny, dążący do wywołania wzburzenia

POD POZOREM OBRONY PRAW RELIGIJNYCH.

W petycji tej Ulemas występując przeciwko zasadzie szanowania wolności sumienia, twierdzą, że religja muzułmańska nakazuje karać śmiercią renegatów, jeżeli protestują oni przeciwko postanowieniom, umożliwiającym kobietom muzułmańskim zawieranie związków muzułmańskich z nie muzułmanami.

Należy zauważyć, że postulaty grupy Ulemas wyłuszczone w tej petycji, wychodzą poza ramy ustawodawstw innych krajów muzułmańskich, w szczególności Iraku i Egiptu.

Powyższe dwie kwestie był przedmiotem onegdaszych i wczorajszych obrad rady ministrów, a rozbieżności poglądów były tak wielkie, że musiały doprowadzić do dymisji rządu.

*

DAMASZEK. (Pat.) Na wiadomość o dymisji gabinetu Dżemil Mardama blok nacjonalistyczny i ekstremiści zorganizowali manifestację.

Kilkutysięczne grupy manifestantów udały się przed mieszkania przewódców partyj, żywo oklaskując ich. Sklepy i magazyny zamknięto. O godz. 18 zebrała się wielka rada bloku nacjonalistycznego, na której Dżemil Mardam przedstawił obecną sytuację.

Wilno w hołdzie pamięci W. Papieża Piusa XI

Uroczysta akademia w Teatrze M. na Pohulance

Wczoraj w godzinach południowych odbyła się w Wilnie podniosła akademia żałobna ku czci J. Św. ś. p. Papieża Piusa XI w sali Teatru Miejskiego na Pohulance.

Na scenie, na wysokim postumencie, otoczonym zielenią, na tle flag papieskich i narodowych umieszczono popiersie ś. p. Papieża.

Na widowni teatru, szczelnie wypełnionej przybyłymi na akademię, wzdłuż ścian i balkonów pierwszego piętra zajęło miejsce kilkadziesiąt pocztów sztandarowych, organizacyj młodzieży akademickiej, stowarzyszeń społeczno-katolickich i innych. W pierwszym rzędzie zajęli miejsce pan wojewoda L. Bociański, J. E. Ks. Arcybiskup, metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski, oraz inspektor armii gen. Dąb-Biernacki. W dalszych rzędach zasiedli przedstawiciele władz państwowych i szefowie urzędów niezespolonych, senatorowie i posłowie, generalicja, kapituła wileńska, przedstawiciele wojska, miasta, uniwersytetu, przedstawiciele organizacyj społecznych, związków zawodowych i innych.

Akademię rozpoczęło odegranie marsza żałobnego Szopena, po czym akademię zagaił prezes Akcji Katolickiej, dyr. Oskwarek - Sierosławski, który m. in. powiedział:

„Polski Papież"

Postać Wielkiego Papieża, któremu Bóg w najcięższych czasach powierzył łódź Piotrową, zrosła się nierozerwalnie z naszą historią. Trzyletni zgórą pobyt Ks. Ratti, jako Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Polsce Odrodzonej, w czasach najtragiczniejszych, w czasach największego zmagania się z wrogiem zewnętrznym— uczyniła Go nam szczególnie bliskim i drogim.

Pamięć Wielkiego Papieża pozostanie w Polsce tak żyw . — jak może w żadnym narodzie katolickim. Gdy w lecie 1920 r. czerwona armia dotarła pod stolicę, gdy ją przedstawiciele obcych państw opuścili, Achilles Ratti, pełen niezłomnej nadziei, spokojny, nieugięty w swej misji Apostolskiej, pozostaje w niej, trwa na posterunku, dając dowód swej odwagi i przywiązania do tych, którzy w tej chwili najwięcej potrzebowali podtrzymania na duchu.

Piersi kardynała Ratti za zasługi około spraw polskich zdobi order „Orła Białego", najwyższe oznaczenie, jakie Rzeczpospolita posiada.

Nuncjusz Ratti opuszczając Polskę zabiera ze sobą obraz Tej, co Jasnej broni Częstochowy. Na ścianach kaplicy w Castel Gandolfo każe utrwalić dla potomnych fragmenty „Obrony Warszawy", aby mu często przypominały niezapomniane chwile, przeżyte wśród nas.

Po skończeniu wezwał prelegent obecnych do uczczenia pamięci ś. p. Papieża Piusa XI przez powstanie. W momencie, kiedy oddawano hołd zmarłemu Papieżowi, orkiestra odegrała hymn papieski i narodowy hymn polski.

W dalszym ciągu akademii żałobnej obszerny i wnikliwy odczyt pod tytułem „Pius XI wychowawcą ludzkości" wygłosił **profesor USB, dr Chmaj.**

Z odczytu dajemy poniższe streszczenie:

Wielki Wychowawca

Dopiero przyszłość pozwoli całkowicie scharakteryzować postać Piusa XI, tym niemniej już dziś wszyscy zdają sobie sprawę, że odszedł mąż wielki, który położył dla świata ogromne zasługi.

Pius XI był i pozostał jednym z największych wychowawców ludzkości.

Ks. Ratti był człowiekiem nowoczesnym, znał i rozumiał dzisiejsze życie. Proroczym okiem ogarniając świat, wiedział, że wszystko to, co dziś modne co nawet rewolucjonizuje społeczeństwa i narody, będzie musiało w przyszłości pokłonić się przed prawdą wieczystą

Swój wielki program religijno - wychowawczy który zamykał się w haśle „Pax Christi n regno Christi", realizował nieustannie i wytrwale, podchodząc do każdej sprawy bezkompromisowo. Siłę zaś i moc wytrwania dawała Mu nieustraszona wiara .

Papież Pius XI od obrony przeszedł do ofensywy, tworząc Akcję Katolicką, będącą krucjatą katolików dla pozyskania mas dla idei Chrystusowej.

Następnie mgr Nowosad odczytał wyjątki z encyklik Pusa XI oraz artysta p. Surzyński fragment z „Quo vadis" o męczeństwie św. Piotra, po czym chór „Echo" wykonał utwory Gomółki: „Siedząc nad wodami Babilonu" i „Pana ja wzywać będę".

Przy dogasających zniczach, w poważnym nastroju akademię żałobną zakończyło odegranie przez orkiestrę „Stabat Mater" Rossiniego.

wykład red. J. Święcickiego „Pozarolnicza wytwórczość ludowa na ziemiach wschodnich"

20 bm., t. j. dzisiaj w poniedziałek odbędzie się w sali 5. gmachu głównego USB, o godz. 18.30 wykład red. **J. Święcickiego** na temat **„Pozarolnicza wytwórczość ludowa na ziemiach wschodnich".**

Będzie to siódmy z kolei wykład z cyklu odczytów o rozwoju ziem wschodnich, urządzanych przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich okręgu wileńskiego wespół z akad. stowarzyszeniami regionalnymi.

Wykład dyr. Tańskiego „Przemysł i handel na ziemiach wschodnich" nie odbędzie się z powodu nagłego wyjazdu prelegenta za granicę.

Co za erudyta!

Jeden z dziennikarzy wileńskich, wielki erudyta w zakresie najnowszej historii politycznej Europy i stosunków familijnych rodzin panujących ubiegłego stulecia, ostatnio nie wie, o czym pisać.

Prowadzi więc zażarte polemiki z recenzjami filmowymi pism konkurencyjnych i przy okazji daje upust swemu „dobremu wychowaniu", obdarzając te pisma niewybrednymi epitetami.

Dlaczego dotąd nie znalazł ani jednego słowa obrony dla pewnego swojego kolegi, któremu kiedyś proponował pracę w swoim piśmie i którego obecny los mógłby mu dostarczyć wiele wdzięczniejszych tematów, niż jego wczorajszy kompromitujący występ „polemiczny"? Sic.

Uwaga kupcy!

W Wilnie kursują fałszywe weksle

W tych dniach został zatrzymany znany w Wilnie, w sferach kupieckich, p. S., oskarżony o to, że operował wekslami rzekomo klienck'ch, kiedy w rzeczywistości weksle te były podpisane przez osoby fikcyjne.

Podobno w obrocie znajduje się takich weksli na kilka tysięcy złotych.

Samobójstwo czy pomyłka?

Do szpitala Św. Jakuba przywieziono wczoraj 28-letniego Józefa Sutkiewicza (Legionowa 63), który przyjął 15 tabletek prawdopodobnie luminalu lub jakiegoś innego środka usypiającego.

Na razie nie stwierdzono, czy Sutkiewicz usiłował popełnić samobójstwo czy padł ofiarą pomyłki.

Zajście w synagodze

Chciał pobić matkę

W sobotę wieczorem, w synagodze przy ul. Niemieckiej 8, na tak zw. dziedzińcu szkolnym, miała miejsce wielka awantura.

Niejaki Hesel Gekler wtargnął do oddziału kobiecego i z pięściami rzucił się na swoją matkę, Mariaszę Geklerową (z-k Iw. Mikołaja 4). Oburzony tłum nie dopuścił do pobicia matki i przybrał wobec Geklera tak groźną postawę, że napastnik musiał salwować się ucieczką.

Powodem niesłychanej napaści syna na matkę w bożnicy były nieporozumienia między jego matką a żoną... Syn uznał, że żona została obrażona... (c)

Przywódca partii radykalno-społecznej w Wilnie

Zebranie polityczne zorganizowane przez radnych pp. Rekścia i Glińskiego

Wczoraj parzybył do Wilna przywódca partii radykalno-społecznej w Polsce, S. Grała.

W związku z tym miejscowi przywódcy tej partii, pp. radni Gliński i Rekść, zaaranżowali polityczne zebranie, które odbyło się w wynajętym lokalu przy ul. Św. Anny 5. Na zebraniu, w którym uczestniczyło blisko 100 osób, prezes Grała wygłosił odczyt polityczny.

„Falanga" podobno w tym zebraniu nie brała udziału, o czym mogłoby świadczyć i to, że wczoraj wieczorem w lokalu „Falangi", przy ul. Wielkiej, odbywała się zabawa. (c)

Fałszywy adwokat i 20.000 litów w banku kowieńskim

Ciekawa afera w Wilnie

Leopold Szymkiewicz, zam. w Wilnie przy ul. Ludwisarskiej 4, złożył w policji sensacyjny meldunek, że padł ofiarą sprytnego oszustwa, które może go narazić na poważną stratę.

Szymkiewicz posiadał na Litwie majątek, który został rozparcelowany. Tytułem odszkodowania zaś przyznano mu

20 TYSIĘCY LITÓW,

które zdeponowano w kowieńskim banku. Ponieważ podjęcie tych pieniędzy nastręczało pewne trudności, Szymkiewicz postanowił zwrócić się do adwokata, który by się podjął prowadzenia sprawy.

Właśnie akurat w tym czasie poznał niejakiego Kazimierza B., który

PODAŁ SIĘ ZA ADWOKATA.

„Pan mecenas" pobrał od p. Szymkiewicza pewną sumę pieniędzy na koszta „manipulacyjne", otrzymał od niego pienipotencję na podjęcie wskazanej sumy i miał jeszcze załatwić kilka drobniejszych formalności.

W tych dniach jednak Szymkiewicz dowiedział się, że

„ADWOKAT" JEGO ZNIKŁ.

Jednocześnie poinformowano go, że B. jest pokątnym doradcą.

Szymkiewicz wyraża obawę, że B. mógł udać się do Kowna i podjąć na podstawie wyłudzonej plenipotencji 20 tysięcy litów.

Policja wszczęła dochodzenie.

61 kardynałów wybierze nowego papieża

CITTA DEL VATICANO. (Pat. Przygotowania techniczne do conclave dobiegają końca.

Liczba kardynałów, którzy wezmą udział w wyborze nowego papieża, wyniesie według przewidywań prasy 61 na ogólną liczbę 62 członków św. kolegium. Nieobecnym ma być kardynał Bogiani, którego stan zdrowia jest bardzo poważny.

W chwili zapieczętowania drzwi wiodących do apartamentów watykańskich, przeznaczonych na conclave, przestanie funkcjonować6 około 100 aparatów telefonicznych, znajdujących się w lokalach conclave.

*

W poniedziałek odbędzie się w Bazylice św. Piotra ostatnie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Piusa XI. Na nabożeństwie tym obecny będzie m. in. delegowany przez rząd polski na uroczystości pogrzebowe podsekretarz stanu w Min. Spr. Zagr., Szembek. Ponad to zjawią się członkowie ambasady, delegaci Uniw. J. Piłsudskiego oraz Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. Goskowski i ks. prof. Meysztowicz.

Wyjątek dla Prezydenta i Marszałków Polski

W związku z wiadomością, że gen. Żeligowski złożył w Sejmie wniosek o zmniejszenie emerytur do 1000 zł— dowiadujemy się, iż projekt obniżenia emerytur wyższych nie obejmuje emerytury Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałków Polski.

Marzyć oszczędnie—czy marzyć rozumnie?

Nasze sny i marzenia przypominają naszą rzeczywistość. W snach bywamy inni niż w rzeczywistości, ale mimo to pozostajemy podobni do siebie. Marzenia nasze utkane są również w naszych wewnętrznych możliwości. Marzymy na miarę naszych pożądań, sił i wyobraźni.

Sen rozwiewa się w blasku poranka, marzenia spływają bezpłodnie. Ale jest system marzeń, opartych na rzeczywistości, funkcjonujący według pewnych praw, pozostawiających po sobie trwałe ślady. Jest nim loteria.

Bilet loteryjny pozwala nam opuścić kraj rzeczywistości i podążyć do kraju marzeń. Podróż ta zaczyna się już w chwili nabycia losu. Tworzymy sobie obraz przyszłości, układamy i systematyzujemy nasze marzenia, które znalazły pewien realny podkład, usiłujemy sobie wyobrazić czy wygramy, ile wygramy i jak zużytkujemy wygraną sumę.

A potem nadchodzi moment skonfrontowania marzeń z rzeczywistością. Oczywiście marzycieli maksymalnych, śniących o zdobyciu miliona, jest bardzo wielu, a tylko jeden z nich w każdej loterii może być zaspokojony. Okazuje się jednak, że marzenia umieją się kurczyć, umieją się przystosować do warunków życia. Marzyciel na skalę najwyższą bywa niemal zawsze zadowolony, uzyskawszy nawet znacznie mniejszą wygraną. Przyjemności, które mu dała podniecona wyobraźnia, pozostaną jego własnością, a marzenie samo nie traci swych podstaw, ale przenosi się do następnej serii ciągnień.

Marzyciel skromny nie ma powodu do rozczarowania, bo i tak nastrojony jest trzeźwo i realistycznie. Zadawala się tym, co zdobędzie ,wierzy w to, że fortuna nie zapomina o skromnych. Tak więc loteria, będąca systemem marzeń, opartych na rzeczywistości, rozdziela uśmiechy swoje między wszystkich marzycieli, tak rozrzutnych ,jak i oszczędnych. A. W.

Na dzień św. Kazimierza (sobota 4. III.)

ustalamy ostatecznie termin ukazania się specjalnego numeru

polsko - litewskiego

Ukaże się on poza numeracją normalną. Będzie odbity na lepszym papierze - obficie ilustrowany. Zostanie dołączony w dniu 4.III br. do całego nakładu „Kurjera Wileńskiego" przeznaczonego dla prenumeratorów, jako bezpłatne premium.

W sprzedaży kioskowej w Polsce i w Litwie będzie kolportowany łącznie z codziennym egzemplarzem „Kurjera Wileńskiego" przez cały czas trwania dorocznego jarmarku św. Kazimierza w Wilnie.

Po tym okresie czasu znajdzie się wyłącznie w sprzedaży księgarskiej.

Ilość materiału redakcyjnego nadesłanego i zapowiedzianego znacznie przekroczyła nasze oczekiwania. Uzyskaliśmy już bardzo cenne wywiady, a mamy ponadto szereg obiecanych.

Wcześniejsze skompletowanie tego olbrzymiego materiału tak, jak to pierwotnie zamierzaliśmy, okazało się technicznie niewykonalne.

Skłoniło to nas do odroczenia terminu ukazania się specjalnego wydania na uroczysty dzień patrona Litwy i Wilna, kiedy, jak to powszechnie wiadomo, gromadzą się w Wilnie przyjezdni z całej Polski.

Fatalna polityka władz narciarskich

Mistrzostwa narciarskie świata są już skończone. FIS miał niespotykaną jak na stosunki sportowe reklamę. Przed zawodami w Zakopanem było wiele krzyku i gadania, lecz sądzę, że krzyk ten który miał przede wszystkim na celu godne zapropagowanie zawodów teraz przekształci się w oburzenie.

I kto wie, czy słowa oburzenia nie będą głośniejsze i bardziej wymowne od słów zachęty i propagandy.

Oburzeni jesteśmy nie dlatego, że FIS odbywał się w fatalnych warunkach atmosferycznych i że w topniejącym śniegu pogrzebano dziesiątki tysięcy złotych, lecz przede wszystkim dlatego, że Polska niestety nie zdała egzaminu sportowego.

Nasze przewrażliwione ambicje organizacyjne są niewspółmiernie wielkie w stosunku do ambicyj sportowych.

Rozumiem doskonale, że rola gospodarza jest trudna, że wymaga przede wszystkim wiele umiaru i grzeczności, lecz obok tych obowiązków gospodarza wyrasta potężny atut sportowy. Przecież Niemcy zwycięstwa olimpijskie zawdzięczają przede wszystkim temu, że Igrzyska odbyły się w Berlinie i że organizatorami byli oni sami. Nie jest to tajemnicą, że rola gospodarza jest tem szczęśliwsza, że zawodnicy mają możność prowadzenia mniej skomplikowanych od innych rywali walki. Wystarczy wymienić tutaj takie czynniki jak: znajomość boiska, własna publiczność, własna kuchnia i domowe otoczenie.

Polska niestety nie mogła, nie chciała, czy też nie wiedziała jak ma zdyskontować w Zakopanem te wszystkie tak ważne prerogatywy organizatora.

Jesteśmy oburzeni. Oburzeni jesteśmy dlatego, że nie wykorzystaliśmy swych możliwości i w sposób niedołężny przegraliśmy ten wielki pojedynek o mistrzostwo świata. Przegrać w domu, to niby mniejszy wstyd, niż za granicą, lecz skoro do imprez sportowych przywiązujemy wielkie znaczenie w skali stosunków międzynarodowych to w takim razie trzeba nieco inaczej niż obecnie kierować życiem sportowym Polski.

Nas Wilnian najbardziej boli serce, że przegraliśmy i to fatalnie przegraliśmy biegi płaskie. Kolebką narciarstwa polskiego jest Zakopane i Zakopane jest stolicą sportów zimowych. Lecz zdaje się nikt tego jeszcze nie powiedział, żeby stolica miała mieć za wyjątkiem prestiżowych względów większe prawa sportowe. Nie łudzimy się nadzieją, że po artykule tym wstrzymane zostaną dotacje pieniężne dla Zakopanego, że kasa PZN i PUWF i PEF zamknie swoje okienko i przestanie karmić tysiącami złotych tych narciarzy, którzy nie wiem po raz już który wprowadzili w błąd opinię sportową Polski. Boga tym strumieniem płyną pieniądze do Zakopanego ,inwestycje, imprezy, kolejki, aleje, słowem świat chcemy zadziwić, a jak przychodzi co do czego, to w ogólnym bilansie sportowym mamy deficyt.

Zdawałoby się, że któż lepiej może znać góry od tych ludzi, którzy w górach mieszkają i któż mógłby lepiej jeździć na nartach, jak ci, co od maleństwa pełzają po stokach zasypanych śniegiem, a jednak mimo wszystko narciarze Zakopanego nie potrafili odegrać najmniejszej roli w biegu zjazdowym, czy slalomie. Słowem jest źle. Sytuacja nie do pozazdroszczenia. Cóż można poradzić? Chyba tylko to, żeby raz nareszcie została zrzucona pycha z serca i żeby nasze władze sportowe zechciały rozglądnąć się po nieco szerszym terenie. Punkt ciężkości z Zakopanego musi być przesunięty w kierunku Wilna.

Finlandia ma zdecydowanie najlepszych narciarzy świata. Wileńszczyzna pod względem terenu mało ustępuję Finlandii i gdyby sprawiedliwy byłby podział pieniędzy sportowych i gdyby Wilno przynajmniej w 50 proc. mogło korzystać z tych praw co Zakopane, to mielibyśmy zawodników, którzy mogliby ze znacznie większym powodzeniem nawiązywać walkę z ekstrą klasą zawodników.

Żeby tak naszym chłopcom na wsi dać wygodne łóżko, kilo cukru i parę złotych na codzienne wydatki, odsuwając codzienne kłopoty, a zachęcając ich do intensywnego treningu, to mielibyśmy dziesiątki doskonałych biegaczy. Musi być sprawiedliwy podział pieniędzy. Wileńszczyzna domaga się przysłania trenera i chce wziąć na siebie tę wielką odpowiedzialność bronienia barw Polski w przyszłych zawodach. Rzecz oczywista, że mówimy o tych sprawach nie z punktu widzenia dzisiejszego dnia, lecz z perspektywy pokoleń narciarskich.

Niemcy odnieśli cały szereg wspaniałych zwycięstw w Zakopanem. Do niedawna Niemcy nie dochodzili wogóle do głosu w narciarstwie. Mieli przeciętnych zawodników i na tym koniec. Lecz to co nam obecnie narciarze Niemiec pokazali w Zakopanem jest najlepszym dowodem tego, że przez pracę można dojść do tytułu mistrza świata.

Krótko mówiąc — kosztowało to ich trzy lata pracy. Sprowadzili trenera jednego ,drugiego, trzeciego, czwartego. Wysłali kilka plutonów utalentowanych sportowców w góry i tam w tych narciarskich koszarach tak wygładzili styl sportowy, że dzisiaj Niemcy są extra - klasą i budzą ogólny podziw w świecie sportowym. Niemcy wyszli znacznie lepiej od Norwegii. Niemcy zdobyli najwięcej pierwszych miejsc. I kto co może mieć im do zarzucenia. Tylko podziw i uznanie. Skoro więc mamy poważnie traktować sport narciarski w Polsce, to musimy raz nareszcie zerwać z obłudną dekoracją Zakopanego i wziąć się solidnie do pracy.

Polska posiada pod wielu względami znacznie zdrowszy element młodzieży od innych państw. U nas na wsi chociaż jest nędza, to jednak chłop nasz jest mniej zdemoralizowany życiem od innych ludzi mieszkających niby to na prowincji, lecz w terenie który prowincją nigdy nazwany być nie może. Niemcy nie znają półśrodków. Niemcy umieją wychowywać swą młodzież i nic dziwnego, że mają we wszystkich bez wyjątku gałęziach sportowych wspaniałe rezultaty. Niemcy zadali kłam twierdzeniu, że dobrze skakać może tylko Norweg, a biegać tylko narciarz Finlandii, wiosłować mogą tylko Anglicy czy Amerykanie. Te wszystkie stare tezy sportowe zostały przez nich obalone i jeszcze raz przychodzimy do wniosku, że praca w sporcie gra niemal rolę zasadniczą. Jasną jest rzeczą, że trzeba bezwzględnie liczyć się tutaj z talentem, że można w pięknie jeździć na nartach, lecz nigdy nie być mistrzem.

I czy nie trafia nas szlak jak zastanowimy się na chwilę przynajmniej nad tą wielką ewolucją, jaką przeszedł w ostatnich latach sport i nad tym wspaniałym pochodem postępu, a my stoimy na uboczu i nucimy znany refren akademickiej piosenki: „Gdy wieczorem marzę sam to w mej wyobraźni stają widma dawnych lat..."

Widma dawnych lat...

Stan chorobliwy i niebezpieczny. Wiecznie sentymenty, konwenanse i ustępstwa. Nie odczuwamy własnej korzyści i nie umiemy walczyć, bo nie umiemy w sporcie pracować.

Jarosław Nieciecki.

Płk. K. Burczak prezesem W. K. S. „Śmigły"

Odbyło się w Wilnie zebranie W. K. S-u Śmigły. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu i udzieleniu absolutorium ustępującym władzom dokonano wyboru nowego zarządu

Na czele najsilniejszego na terenie Polski północno-wschodniej klubu WKS Śmigły stanął płk. dypl. Burczak znany entuzjasta i działasz sportowy.

WKS Śmigły jest klubem, który posiada 10 sekcyj, jest klubem najbardziej wszechstronnym i najlepiej zorganizowanym. Panowie wojskowi na terenie Wilna mają ogromne zasługi sportowe, szerząc racjonalną propagandę sportu polskiego w naszym mieście.

Nowinki zułowskie

Trzeba coraz bardziej poważnie liczyć się z tym, że Marsz Zułów—Wilno odbędzie się w anormalnych warunkach, to znaczy bez śniegu. Patrole będą maszerować pieszo z nartami na ramieniu karabinem i 5 kg plecakiem. Mający się odbyć bieg sztafetowy młodzieży szkolnej został przez organizatorów odwołany.

Po skończonym etapie Zułów — Niemenczyn nastąpi w Niemenczynie dodatkowe badanie wszystkich zawodników. Natomiast w Różyszkach grono lekarzy obserwować będzie maszerujących zawodników.

Narciarze maszerować będą musieli w butach narciarskich. Obuwie narciarskie, a nie inne jest obowiązujące. Do tego trzeba dodać, że buty będą, jak i sami zawodnicy, oplombowane. Patrole obowiązuje szyk zwarty. Przekraczać punkty kontrolne trzeba w szyku zwartym nie dłuższym jak 25 metrów.

Ze względu na to, że nie odbędzie się start młodzieży szkolnej przesunięto nieco godzinę startu patroli. Pierwszy wyruszy z Zułowa o g. 9.45.

Walka z brudem

Wczoraj z inicjatywy Ośrodka W. F. w sali przy ul. Ludwisarskiej 4 odbył się „wieczór" propagujący higienę.

W wieczorze tym udział wzięli pracownicy fabryk wileńskich.

W przeprowadzonym konkursie pierwsze miejsce za pomysłowość walki z brudem zdobyli pracownicy firmy „Ełbis", na dalszych miejscach: Bułków i Janczys.

Na zakończenie wygłoszony został odczyt na temat higieny w życiu codziennym i sporcie.

Elektrit — Flota 8:8

Mylne wyroki sędziów ringu bokserskiego

Przyjazd do Wilna bokserów „Floty" z Gdyni obudził większe zainteresowanie niż mecz z innym jakimś klubem przyjezdnym. „Flota" przyjechała do Wilna w najsilniejszym składzie z: Wągrowskim, Wasiakiem i Karolakiem na czele. Niestety, wchodząc już do sali dowiedzieliśmy się, że sensacyjnie zapowiadający się pojedynek Wągrowskiego z Blumem nie odbędzie się ze względu na to, że Blum zrezygnował z walki nie podając żadnych wyjaśnień.

Główna więc uwaga skupiła się na walkę Lendzina z Iwańskim i na występ Wasiaka. Mecz zakończy łsię wynikiem remisowym 8:8. Do uzyskania tego wyniku przez „Elektrit" przyczynili się w dużej mierze panowie sędziowie, którzy niestety nie stanęli na wysokości zadania i raz po raz popełniali zasadnicze błędy, których trzeba było unikać.

Wynik 8:8 jest krzywdzący bokserów „Floty". Inną jest całkiem rzeczą, że marynarze w Wilnie nie zademonstrowali wysokiej klasy i raczej zawiedli.

Po powitaniu drużyn i po wzniesieniu okrzyku na cześć floty wojennej Polski rozpoczęły się walki.

Waga musza Lendzin (E.) wypunktował Iwańskiego (F.). Bokser wileński był źle usposobiony. Na ringu stanął z bólem głowy i gardła. Jego przejściowa niedyspozycja jest jedynym usprawiedliwieniem słabego poziomu. Iwański niższy o głowę, lecz bardziej krępy i silniejszy fizycznie zagraża Lendzinowi poważnie i gdyby nie trzecia decydująca runda, w której Lendzin potrafił zdobyć się na lepszy finisz, to kto wie czy spotkanie z Iwańskim nie zakończyłoby się wynikie remisowym. Lendzinowi brak agresywności i tej prostej zdawałoby się, inteligencji bokserskiej. Nie umie on wykorzystywać słabych momentów przeciwnika. Ma zbył miękkie serce i nie umie narzucać swego systemu walki, a chcąc być reprezentantem Polski trzeba dbać o te względy. Lendzin dotychczas był faworytem publiczności wileńskiej. Nie wiem więc dlaczego tym razem sala dopingowała Iwańskiego. Czyżby miało to wróżyć koniec kariery bokserskiej Lendzina?

Waga kogucia Łukmin (E.) pokonał nieznacznie na punkty Gwardziaka (F.). Walka mało ciekawa. Sędziowie, ogłaszając zwycięstwo Łukmina skrzywdzili Gwardziaka, który jeżeli nie był lepszym, to w każdym bądź razie równorzędnym Łukminowi.

Waga piórkowa Kolecki (F.) pokonał na punkty Malinowskiego (E.). Kolecki podobał się. Walczy agresywnie i ambitnie. Malinowski nie miał nic do powiedzenia. Spotkanie mało ciekawe i na niskim stojące poziomie.

Waga lekka Kulesza (E.) odniósł zasłużone zwycięstwo nad Jaworskim (F.). Sypie się grad ciosów Kuleszy na Jaworskiego. Kulesza jest bardziej opanowany i walczy przytomnie. Kulesza w trzeciej rundzie panuje całkowicie nad sytuacją i zwycięża zdecydowanie na punkty.

Waga półśrednia Wasiak (F.) wygrał z Bergiem (E.). Bardziej odpowiadałby remis. Wasiak nonszalancki i mało agresywny. Berg walczył z Wasiakiem jak równy z równym. Berb miał bardzo dobry dzień i z meczu na mecz poprawia się coraz bardziej. Wynik remisowy powinien był w zupełności wystarczyć Wasiakowi, lecz cóż kiedy sędziowie wileńscy ulegli widocznie sugestii i krępowali się.

Waga półśrednia (drugie spotkanie) Unton (E) pokonał Piechockiego (F.). I w tym wypadku skrzywdzono zawodnika „Floty". Spotkanie Untona z Piechockim było typowo remisową walką. Walka prowadzona była niemal przez cały czas w zwarciu. Poziom sportowy niski.

Waga średnie Kniga (F.) pokonał Borysa w drugiej rundzie przez k. o. Borys nie miał tutaj nic do powiedzenia.

Waga półciężka Karolak (F.) spotkał się z początkującym bokserem „Elektritu" Badyną. W drugiej rundzie Karolak posłał na deski wilnianina, którego sędziowie wyliczyli.

Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8. W ringu sędziował bardzo dobrze p. Kaleński. Natomiast punkty obliczali niezbyt trafnie: Hołownia, Coch i Gitmuł. Raz jeszcze zwracamy uwagę na odpowiedni dobór panów sędziów, którzy mogą swymi fatalnymi rozstrzygnięciami obrzydzić życie niejednemu zawodnikowi i wywołać oburzenie wśród stałych bywalców meczów pięściarskich. Skoro mamy dwóch dobrych sędziów: Hołownię i Kaleńskiego, to nie warto na mecze poważniejsze zapraszać mniej rutynowanych.

Dobrze się stało, że nareszcie rozwiązana została definitywnie sprawa ustawienia ringu w Sali Miejskiej. Ring umieszczono na scenie, co w znacznej mierze ułatwiło organizację i rozszerzyło salę.

Najlepszą imprezą bokserską ma być teraz mecz z „Ruchem" ze Śląska (5 marca), następnie 11 i 12 marca odbędą się indywidualne mistrzostwa Wilna, a 25 i 26 marca w Wilnie odbędą się eliminacyjne zawody przed mistrzostwami Polski z udz. Warszawy, Białegostoku i Wilna. **JN**

PIERRE NORD 32

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Rozumiem to — odparł poważnie Heim.

Kompars, którego nadejście nie zauważyli ci dwaj amatorzy silnych wrażeń, położył porucznikowi rękę na ramieniu. Ten wzdrygnął się, spuścił głowę, budził się jakby ze snu. Zwrócił się do Francuza ze złością, jakby go zobaczył po raz pierwszy:

— Ech, ty! Ruszaj w tej chwili do podoficera, który kieruje uprzątaniem gruzów i rób, co ci każe. Będziesz pracować na stacji. Francuskie świnie rozpaliły ten pożar, niech go Francuzi gaszą. Zobaczymy, czy to takie komiczne, jak ci się zdaje, gdy składy amunicji wylatują w powietrze.

Śledził oczami chłopca, żeby się nie wymknął.

— Poślę tam strażaków i wszystkich cywilów, których zbierze się na ulicy — rzekł do Komparsa. — Nie zaszkodzi, jeśli kilku z nich tam się wywróci. To uspokoi może nareszcie ich lotników.

Wysłannik Kwatery Głównej patrzał na niego w zamyśleniu.

— Dziwny z pana człowiek, kolego. Przyglądałem się panu z bezpiecznego schronu, podczas gdyście tu udawali zuchów z tym małym. Nawiasem mówiąc, urządził go pan dobrze. I przypomniałem sobie spostrzeżenie mego szefa: „Gdyby się nie zastanowić głębiej — mówił — możnaby myśleć, sądząc z zachowania się naszych żołnierzy i cywilów francuskich, podczas rzucania bomb z samolotów, że ci drudzy są nieskończenie odważniejsi od pierwszych. Naturalnie jest to błąd. Idzie o zjawisko natury czysto moralnej, mylne i pozorne. Po pierwsze cywile nie przyzwyczaili się jeszcze do wielkich niebezpieczeństw i do karności, do której one zmuszają. Poza tym jednak i przede wszystkim, ci tam w dole widzą swoich i podświadomość płata im figla, łudząc ich, że samoloty francuskie nie mogą im zrobić krzywdy. Ale to nie potrwa długo".

— Oh! — rzekł Heim. — Widzę, że w Kwaterze Głównej macie czas na filozofowanie. Bo ja nie. Poluję na Francuzów. Nie wiem, czy wasz szef ocenią słusznie cywilów, ale to nie racja, aby pozwolić im myśleć, że tylko oni są odważni.

— Ach! — zawołał Kompars. — Oto argument, przed którym trzeba ustąpić.

Wóz ambulansowy wyminął oficerów. Za wielki dostał ładunek. Z tyłu kołysała się para butów.

ROZDZIAŁ VI.

Wielki tydzień Heima.

(Od wtorku 1.6 do niedzieli 5.6 1913).

Jedynymi wydarzeniami w następnym tygodniu były codzień zebrania w komendanturze rady wojennej coraz bardziej bezcelowe, na których Heim trwał w zaczepnym milczeniu. Swoje sprawy służbowe załatwiał stojąc, w jak najkrótszym czasie i z widocznym rozdrażnieniem, poczym uciekł, jak w napadzie szału, do pracy. Schmidt zaraził się wkrótce tym tajemniczym podnieceniem; skłopotany, zadyszany, ledwo się pokazywał, biegnąc ku nieznanym celom. Inni, sceptycznie nastrojeni, zachowywali się biernie.

We czwartek, wezwany przez komendanta miasta, by wytłumaczył, co przedsięwziął i czego oczekuje, Heim odpowiedział, że próbuje wszystkiego, niczego się nie spodziewając, i Niederstoff nie nalegał, jak gdyby miał do czynienia ze zdeklarowanym wariatem. W piątek, gdy Kompars pozwolił sobie zażartować wobec popędliwego oficera z jego miny spiskowca, usłyszał o sobie, że jest „prezentem biur berlińskich". W sobotę, Strohberg zrezygnowany, obstalował sobie przepisowe walizy na front. W niedzielę Niederstoff nie przyszedł. O godz. 10 tej rano kazał uprzedzić, że jest chory i musi pozostać w łóżku.

Przybywszy do komendanta o wpół do jedenastej, Heim zawołał starego feldfebla, szefa gońców i miejscowego męża zaufania i rozkazał mu prawie uroczyście, zanieść osobiście komendantowi miasta potężną plikę aktów, oddać mu ją do rąk własnych i ewentualnie nawet go obudzić. Co uczyniwszy, porucznik zasiadł w swoim pokoju po raz pierwszy od pięciu dni i natychmiast usnął. Hałaśliwe wejście Strohberga i Komparsa nie obudziło go. Przypatrywali mu się ze zdumieniem. Heim śpiący — był innym człowiekiem. Rysy jego, wypogodzone mimo niezmiernego zmęczenia, o którym świadczyły podbite oczy i pochylenie ciała skurczonego, wtulonego w fotel, miały jakiś dziwny i skomplikowany wyraz. było w nich coś spokojnego i bolesnego zarazem, jak czasem u dzieci, które sen zmorzy, nie uspakajając bólu bęba. Strohberg zaniepokojony, potrząsnął nim mocno.

— Co to? — rzekł, gdy porucznik otworzył błędne oczy. — Czyście chorzy?

Odruchem kawalerzysty odzyskującego przytomność po upadku z konia, Heim sięgnął po szpicrutę. Już tick nerwowy wykręcał mu szczękę.

— Nareszcie znalazłem was — zaśmiał się Strohberg

(D. c. n.)

KRONIKA

LUTY **20** Poniedziałek

Dziś: Leona
Jutro: Feliksa, Eleonory

Wschód słońca — g. 6 m. 33
Zachód słońca — g. 4 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 19.II. 1939 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa + 1
Wiatr południowo-wschodni
Ciśnienie: stan stały, potem wzrost, pochmurno
Uwagi: przelotne deszcze.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

10.000 bezrobotnych. Bezrobocie na terenie Wilna osiągnąwszy liczbę około 10.000 osób, zatrzymało się na jednym poziomie.

Przypuszczalnie już w najbliższym czasie nastąpi na razie powolny spadek liczby bezrobotnych, by w miarę rozpoczynania robót przybierać na sile. Pierwsze roboty inwestycyjne mają być rozpoczęte już w początkach marca.

— **Magistrat „fryzuje" drzewa.** Na ul. Piłsudskiego niektóre drzewa zostały zeszpecone przez monterów, którzy obcięli gałęzie dotykające przewodów elektrycznych. Zadaniem plantacyj będzie naprawienie wyglądu zdeformowanych koron. Na ul. Zakretowej, gdzie rosną kasztany, cięcia gałęzi będą miały na celu nadanie drzewom wyglądu sharmonizowanego ze stylem ulicy.

SPRAWY SZKOLNE

— **Matura w szkołach muzycznych.** Ciekawą inowację w szkolnictwie zawodowym stanowić będzie wprowadzenie egzaminów maturalnych w szkołach muzycznych typu licealnego. Absolwenci tych liceów zdawać będą dodatkową maturę w drugim roku studiów. Egzamin składany będzie wobec komisji państwowej. Program zawiera: egzaminy piśmienne z języka polskiego, łaciny i historii. W ten sposób odbywanie nauki muzyki połączo ne będzie z ogólnym wykształceniem.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„W perfumerii" na przedstawieniu wieczornym Teatru Miejskiego!** Dziś 20 bm. przedstawienie wieczorowe o godz. 20, wypełni komedia w 3 aktach Mikołaja Laszló „W perfumerii w reżyserii Dyr. Kielanowskiego. Ceny popularne.

— Jutro, we wtorek dnia 21 lutego o godzinie 18 „W perfumerii".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś po cenach propagandowych **„Roxy i jej drużyna"** po raz ostatni w sezonie.

— **Premiera ostatniego wtorku.** Jutro ukaże się po raz pierwszy **„Podwójna buchalteria", komedia muzyczna.** „Buchalteria" otrzymała dobrą obsadę ról, jest wyposażona w miłą muzykę, której instrumentacji dokonał W. Kochanowski i nowe dekoracje E. Grajewskiego. Reżyseria K. Wyrwicz Wichrowskiego.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 lutego 1939 roku.

6.56 Pieśń. 7.00 Dziennik. 7.15 „FIS" 7.20 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program. 8.15 Muzyka. 8.45 Audycja dla najmłodszych w oprac. Jadwigi Badowskiej. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka operowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Franciszek Liszt" — audycja dla gimnazjów. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiad. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika nauk. 16.35 Fragmenty z oper R. Wagnera. 17.20 Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej — pogadanka. 17.30 Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna we Lwowie. 17.40 Muzyka tan. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Pieśni Ludomira Różyckiego w wyk. Zofii Wyleżyńskiej. Akompaniuje Wal. Czuchowska. 18.20 Z naszego kraju: „Dokudowo — felieton Jerzego Putramenta. 18.30 Muzyka taneczna. 19.00 „Bilans FIS'u". 19.10 Audycja żołn. 19.40 Koncert rozrywk. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert symf. 21.40 Nowości poetyckie. 22.00 „Rok turystyki na ziemiach północno-wschodnich" — pogad. Fr. Łęskiego. 22.10 Koncert Klubu Muzyczn. Orkiestra smyczkowa pod dyr. Arnolda Röslera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.03 „FIS". 23.05 Zakończenie.

Spryciarz

Wczoraj wieczorem do wędliniarni Tajca, przy ul. Niemieckiej, wstąpili dwaj młodzi ludzie, którzy zdjęli płaszcze i zamówili dwie porcje parówek.

Po spożyciu kolacji jeden z klientów podniósł nagle alarm, że zamieniono mu nowy płaszcz na stary.

Tajc począł pertraktować z klientem w sprawie wynagrodzenia za poniesioną szkodę.

Wtem jednak zbliżył się do Tajca jeden z obecnych podczas zajścia klientów i stwierdził z całą stanowczością, że osobnik, domagający się wynagrodzenia za rzekomo skradziony płaszcz, przyszedł do wędliniarni w tym samym płaszczu, który został mu rzekomo podrzucony.

Wezwano policję, która pomysłowych „klientów" zatrzymała. (c)

„Zabawa" i epilog w... szpitalu

Ubiegłej nocy przy ulicy Trębackiej 33, odbywała się zabawa weselna.

Koło północy zjawili się dwaj nie proszeni i mocno pijani osobnicy, których gdy ich nie wpuszczono, zaczęli awanturować się.

Powstała bójka w czasie której o baj napastnicy: **Stanisław Szemlnis (Szańcowa 3) oraz Bernard Michnowiez (Trębacka 33) — zostali ciężko poranieni nożami.** Pogotowie ratunkowe przewiozło ich w stanie poważnym do szpitala Św. Jakuba.

„Tekla" w koszarach

Donosiliśmy już, że teatr miejski na Pohulance postanowił organizować przedstawienia popularne dla żołnierzy garnizonu wileńskiego. Pierwsze przedstawienia już się odbyły.

W koszarach I Brygady i Baonu Saperów Wileńskich odegrano sztukę J. Kossowskiego „Tekli". Następne przedstawienia tej samej sztuki są wyznaczone na 24 bm. w koszarach Baonu Saperów oraz na 25, 27 i 28 bm. w koszarach I. Brygady.

Grypa!

Na terenie Wilna notuje się wzrost zasłabnięć na grypę. Jak obliczają, choruje obecnie kilka tysięcy osób.

Lekarze ubezpieczalni mają znowu pełne ręce roboty. Grypa częstokroć ma bardzo złośliwy przebieg i często tzw. komplikacje.

Z teki policyjnej

„SYNKOWIE".

Stanisław Wasilewski (Subocz 85) zameldował policji, że został napadnięty i pobity przez swoich synów Władysława i Wiktora. Napastnikami zajęła się policja. (c)

ZAGINĄŁ.

Antoni Mironowski (Młynowa 2) zameldował policji o zaginięciu swego 14-letniego syna, Ireneusza. Chłopiec wyszedł z domu dwa dni temu i nie powrócił. (c)

„ELEGANT".

Policjant aresztował wczoraj na rynku Kijowskim Michała Rusanowicza, bez stałego miejsca zamieszkania, przy którym znaleziono dwa męskie ubrania skradzione z mieszkania p. Weroniki Traugutowej przy ul. Zakretowej 34.

PRETENSJE ZLIKWIDOWANO...

Aleksander Wasilewski (Legionowa 45) został wczoraj na ul. W. Pohulanka napadnięty i pobity przez Piotra Zalcmana (Zacisze 10).

Napaści dokonano na tle porachunków osobistych. (c)

Onegdaj w mieszkaniu Elżbiety Łatyszewiczowej, we wsi Chorążyszki (pow oszmiańskiego) odbywało się wesele.

W pewnej chwili od strony podwórza rozległy się krzyki i do mieszkania wpadło trzech mężczyzn: Antoni Topol (wieś Taiminowo) oraz Bronisław (podsołtys) i Ludwik Piotrowscy ze wsi Chorążyszki, którzy zdemolowali zastawione stoły, wybili szyby i zbiegli.

Antoni Topol zagroził przed odejściem Janowi Łatyszewiczowi, że w razie, jeżeli skieruję sprawę o napad do policji, odpowie za to krwią.

Powodem zajścia była zaangażowana na zabawę weselną orkiestra, którą chcieli zamówić tegoż samego wieczoru na inną zabawę Topol i pozostali napastnicy. (c).

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieck — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Ucz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11